

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIUSZKI Kanto P. I. Gony 4

Biuletyn Białostocki



Francja odrzuca propozycje Hitlera

Nadzwyczajne zarządzenia wojskowe i gospodarcze

PARYŻ, 9.3. — Tel. wł. — Od chwili wręczenia memorandum niemieckiego we francuskim min. spraw zagranicznych toczą się bez przerwy narady członków gabinetu, w których udział biorą szef sztabu, gen. Gamelin i wyżsi oficerowie dowództwa.

Zarządzenia wojskowe

Narazie zdecydować miano pozostawienie czynnikom wojskowym swobody do zastosowania środków bezpieczeństwa, jakich wymagała sytuacja.

Co się tyczy akcji politycznej, to kierunek tej będzie ustalony w ciągu konferencji ministrów Francji,

Anglii, Belgii i Włoch, zwołanej do Paryża na wtorek 10 b. m. Jeżeli chodzi o Francję, to propozycje niemieckie — jak głoszona w kołach politycznych są nie do przyjęcia.

Podkreśla to zresztą wczorajsze przemówienie przez radcę premiera Sarrauta, w którym stwierdził, że Francja nie uznaje jednostronnie wypowiedzenia przez Niemcy Locarna i że użyje wszystkich środków, jakie jej oddają pakt Ligi Narodów i inne traktaty.

Wyciągając wnioski z tego przemówienia, utrzymują tu, że na czwartkowym posiedzeniu Rady Li

ki Narodów Francja będzie się domagała natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji.

Groźba sankcyj gospodarczych

Wrazie gdyby Niemcy odmówili zastosowania się do tego, Rada Ligi proklamowałaby miała pogwałcenie przez Niemcy traktatów. W tym wypadku dalsza akcja genezy opierałaby się miała na francusko-brytyjsko-włoskiej rezolucji w Stresie, w myśl której zastosowane byłyby wobec Niemiec sankcje gospodarcze i finansowe, oraz obowiązek wzajemnej pomocy przeciwko państwu, któreby użyło siły w odpowiedzi na sankcje.

... i wojskowych

PARYŻ, 9.3. — Tel. wł. — W kołach politycznych zwracają uwagę, że rządowi Rzeszy jest dobrze znany art. 2 paktu Reńskiego, upoważniającego, w tym wypadku Francję, do natychmiastowych sankcyj wojskowych, bez uprzedniego zwołania Rady Ligi.

Pogotowie alarmowe wojsk francuskich

PARYŻ, 9.3. — Tel. wł. — Ze Strasburga donoszą, że na granic francusko-niemiecką napływają nieustannie coraz to nowe wojska.

Wszystkie koszar w miejscowościach pogranicznych są przepelnione, tak, że zaszła konieczność ukonwowania niektórych oddziałów w obozach pod namiotami.

Wszystkie oddziały francuskie ustrzymywane są w stanie pogotowia

Jednomyślność rządu Francji

PARYŻ, 9.3. — Tel. wł. — Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, pod przewodnictwem prezydenta Republiki, propozycje niemieckie zostały jednomyślnie odrzucone.

Podczas obrad gabinetu propozycje niemieckie wzięte nanej demilitaryzacji stref granicznych zostały ocenione, jako paradyksalna dywersja polityczna. Dla Francji przyjęcie podobnego warunku oznaczałoby znieszenie granicznego nasofortecznego, czyli t. zw. „linii Maginota”, która kosztowała 5 lat pracy i bezmała 12 miliardów franków. W tym momencie dyskusji minister robót publicznych Chautemps oświadczył ironicznie:

— Aby wysadzić w powietrze tę linie ochronną — Francja musiałaby zużyć całą swą rozzerwę dynamitu. Rezultat byłby taki, że za jednym zamachem pozabawilaby się i fortec i prociuu.

Pogotowie alarmowe wojsk francuskich

Radjostacje francuskie otrzymały polecenie, aby były w każdej chwili gotowe do rozporządzenia rządu, którego przedstawicielom ręczyć może jeszcze zabrać przed mikrofonem głos w sprawie ważnych wypadków, rozgrywających się obecnie. Prywatnym radjostajom przydzielono w tym celu komisarzy rządowych.

Echa ostatnich wydarzeń na wczorajszym posiedzeniu Senatu

Wczoraj przedpołudniem Senat w obecności członków Rządu z p. premierem Kościalskim na czele przystąpił do rozprawy budżetowej. Debata rozpoczęła krótkim oświadczeniem referent generalny sen. Kozłowski, który zgłosił wniosek o przyjęcie budżetu wraz z poprawką do ustawy skarbowej w brzmieniu uchwalonym przez komisję senacką.

W debacie generalnej pierwszy przemawiał sen. Michalowicz (lekarz z Warszawy).

Mówca zwrócił przedewszystkiem uwagę na konieczność przeprowadzenia pewnych niezbędnych reform w metodzie naszego myślenia politycznego i społecznego, a przedewszystkiem domagał się zastanowienia nad tem, czy w myśli nowej Konstytucji spełniamy wszystkie obowiązki na nas obowiązek udoskonalenia techniki pracy i sprawiedliwości jej rozkładu.

Pozatem mówca poruszył sprawę ekscesów w wyższych uczelniach oraz zwrócił uwagę na deszcz ulotek i paszkwiłów, jaki wszędzie jest rozrzucaany.

Mówił też o uczeniu chłopów maszerowania czwórkami pod przewodnictwem radców, na których często nadużywają się godła religijnych, gdy służą one nie celom religijnym, lecz rebelii.

Zastanawiał się dalek, skąd się biorą pieniądze na petardy i bomby w elementach destrukcyjnych. W końcuji apelował do rządu, aby w chwili, gdy gromadzą się na widnokręgu tak wielkie chmury, wyteżył wszystkie siły, aby zdławić anarchię wewnętrzną i przywrócić jedność w narodzie.

Sen. Siwiński, b. premier, nawiązując do ostatnich wydarzeń w Niemczech zwrócił uwagę, iż dzieje naszego upadku i odrodzenia losy związane są z dziejami oręża.

Z mioczeń w dion Kościalski Polska schodziła ze świata i z młeczem w dion Piłsudskiego powstała do życia. Przypominając dalek o wielkim zwyciężu zbrojnym, mówca na wzywiał do ozywienia u nas instynkt tu patriotycznego społeczeństwa, gdyż życie każe nam mieć się na baczności.

(Przebieg dyskusji na str. 2-e)

Hitler mówi...



Sala Reichstagu podczas sobotniego przemówienia kanclerza Hitlera.

W piątek Liga Narodów na żądanie Francji

GENEWA, 9.3. Otrzymało tu wczoraj wieczorem depeşe rządu francuskiego do Sekretarza Generalnego Ligi Narodów, zawierająca

skargę przeciwko obsadzeniu przez Niemcy strefy nadrenskiej. Skarga została natychmiast zakomunikowana wszystkim państwom — członkom Rady Ligi Narodów, jakoteż rządowi belgijskiemu oraz rządowi niemieckiemu.

Przewodniczący Rady Ligi, Brugce, postanowił zwołać posiedzenie Rady na piątek godz. 11 rano.

Skarga francuska do Ligi Narodów, której treść ustalono wczoraj rano na posiedzeniu Rady ministrów, obecnie mianowicie stroną niemiecką muszymyowego.

Przedstawia ona w krótkości szereg faktów i stwierdza pogwałcenie przez Niemcy artykułów 42 i 43 traktatu Wersalskiego, oraz art. 1-ego układu zawartego w Locarno, dotyczącego poszanowania, strefy demilitaryzowanej, jak również art. 8-go układu w Locarno, dotyczącego procedury wypowiedzenia układu.

Skarga francuska opiera się głównie na fakcie Locarniejskim i domaga się natychmiastowego zwołania Rady Ligi.

Przedstawienie wspólnej skargi francusko-belgijskiej nie zostało dokonane, aby uniknąć wszelkiego opóźnienia zebrania się Rady Ligi Narodów.

Zawieszenie broni w Abisynji

Włochy gotowe zaurzeć pokój

ASMARA, 9.3. — Wydano rozkaz o wstrzymaniu operacji wojennych poza przegrupowaniami taktycznymi wojsk.

ADDIS ABABA, 9.3. Nie ulega wątpliwości, że rezultatem ostatnich wydarzeń w Europie będzie rychłe zakończenie wojny włosko-abisynijskiej.

W abisynijskich kołach politycznych pojmują, że Abisynia nie będzie mogła liczyć na wydłużenieżonej pomocy ze strony Anglii i Francji, gdyż państwa te zajęte są sprawami o wiele dni ważniejszemi.

Dziś nie tają już w Addis Ababie, iż Abisynia gotowa jest zawrzeć pokój z Włochami, mimo że warunki włoskie mają być bardzo ciężkie.

Podobno streszczają się one w 3 głównych punktach:

- 1) Obszary okupowane przez włoskie wojska przechodzą z odpowiedzialności korektura na własność Włoch. 2) Cała Abisynia przechodzi pod zarządek wysokiego komisarza włoskiego, który władzę swą będzie

sprawował wspólnie z negusem. 3) Polcja w Abisynii przechodzi całkowicie w ręce Włochów.

Jak twierdzą w kołach waiemiljonych, warunki te sygnalizował p. Rickett, który lada dzień oczekiwany jest w Addis Ababie jako nieoficjalny wysłannik Rzymu. (sk.)

GENEWA 9.3. Przewodniczący Komitetu 13-tu otrzymał od tutejszego przedstawiciela rządu włoskiego pismo następującej treści:

„Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować panu, że rząd włoski zgadza się w zasadzie rozpocząć rokowania odnośnie zatławienia sporu włosko-abisynjskiego”.

Wedrówki węgorszy zwiastują rychłą wiosnę

Rybak, zamieszkały okolicy Kany Puckiej i Swarzewskiej, zaobserwowa-

niezwykłe o tej porze zjawisko. Oto rybak Goering, przechodzący o świcie nad zatoką Pucka, w miejscu gdzie brzozy mają kształt płazyowy zauważył 7 obrzniętych węgorszy sunących wozem ruchem po piasku w kierunku zeschniętych roślin żarnowa.

Zorientowany się szybko w sytuacji, rybak rzucił się na węgorsze i łapać je pokole, odrzucał łaskawiej od morza. Zataśkowane w ten sposób węgorsze, z których najmniejszy ważył 3 kg., rzuciły się wszędzie do ucieczki w kierunku morza, ale zwinny rybak zdążył je wyłapać on do sedzega.

Wedrówki węgorszy o tej porze należą do zjawisk niesłychanie rzadkich i niezwykłych. Wgorsz bowiem wychodzi na brzeg tylko wówczas, gdy wznobli rośnie groch lub pewien gatunek trawy. To też tego rodzaju łowy zdarzają się w porze letniej bardzo często, gdyż przebiegli rybakowie nie trąsłiny na gruntach, położonych blisko brzegów morskich i na węgorsze urządza zaskaki.

Sklonni do narażania się wylądni rybak, uważają wedrówki węgorszy w marcu za znakowdły rychłej i niezwykłej cieplej wiosny.

Flagę z niemieckiego konsulatu zniszczyli komuniści hiszpańscy

MADRYT, 9.3. W Cadiz grupa komunistów zerwała wczoraj z konsulatu niemieckiego flagę ze swastyką i zniszczyła ją.

Charge d'affaires poselstwa niemieckiego złożył w tej sprawie protest i zażądał zadośćuczynienia oraz lepszej ochrony dyplomatycznej.

nych i konsularnych placówek niemieckich w Hiszpanii.

Żydzi pozbawieni praw wyborczych w Niemczech

BERLIN, 9.3. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie przywódców narodowo-socialistycznych.

Na zebraniu ten kanclerz Hitler wygłosił przesłone godzinne przemówienie, w którym podkreślił polityczne znaczenie przyszłych wyborów i wyraził nadzieję, że naród niemiecki podtrzyma go jednomyślnie.

— Nie nie ma tak wielkiego znaczenia w walkach politycznych, jak jednomyślny wyraz woli 60-miljonowego narodu — oświadczył Hitler.

BERLIN, 9.3. Na zasadzie ustawy o prawie wyborczem do Reichstagu z dn. 7 marca r. b. prawo wyborcze posiadają wszyscy przynależni do Rzeszy Niemcy i inni obywatele rasowo pokrewni, którzy w dniu zarządzenia wyborów ukończyli 21 lat.

Nie posiadają prawa wyborczego żydzi, którzy pochodzą od trojga dziadków pełnej krwi żydowskiej oraz mieszańcy, pochodzący od dwójga dziadków, pełnej krwi żydowskiej.

Nie posiadają również prawa wyborczego i ci wszyscy, którzy w dn. 30 września 1935 r. należeli do żydowskiej gminy wyznaniowej lub po tym dniu do niej zostali przyjęci oraz ci wszyscy, którzy w tym dniu posiadali za meza lub żonę osoby pochodzenia żydowskiego.

Wolność i tajemnica wyborów zostały w pełni zachowane.

Wybory 29 marca

BERLIN 9.3. W przemówieniu, wygłoszonym w sobotę, kanclerz Hitler oznajmił, że Reichstag zostanie rozwiązany i że nowe wybory odbędą się dn. 29 marca.

Amerykański „demier ci” parasol z szybką



Amerykańka, Ewa Landmann używa tylko parasola ze szybką, który chroni w czasie deszczu nitylko kapelusze ale i mistery maculillage.

Lotnictwo i artyleria zmotoryzowana obsadziły Frankfurt, Düsseldorf i Bonn

BERLIN, 9.3. Wczoraj o świcie wojska niemieckie ukończyły obsadzenie strefy demilitaryzowanej, przez wkroczenie do Frankfurtu n. M., Düsseldorfu i Bonn.

Wizyta polska w Budapeszcie w ostatnich dniach marca

Ostateczny termin wyjazdu premiera Kościalskiego do Budapesztu ustalony ma być po powrocie premiera Gombosa i ministra spraw zagranicznych Kany z konferencji w Rzymie. Według wszelkiego prawdopodob-

Wizyta polska w Budapeszcie w ostatnich dniach marca

Ostateczny termin wyjazdu premiera Kościalskiego do Budapesztu ustalony ma być po powrocie premiera Gombosa i ministra spraw zagranicznych Kany z konferencji w Rzymie. Według wszelkiego prawdopodob-

Aresztowanie współników zamachowca Rew z a u b. prem era Jew t za

BIAŁOGRÓD, 9.3. Pierwsze rezultaty śledztwa w sprawie zamachu na premiera Stojanowicza wykazują, iż sprawa zamachu po sel Arnautowicz po nocy spędzonej na pijanństwie urobił się w rewolwer, otrzymany od dep. Draghisia Stojdenowicia i pojechał na posiedzenie parlamentu, na którym dokonał zamachu.

Ponieważ Arnautowicz widziany był poprzedniego wieczora w towarzystwie deputowanych grupy Jewitczica, policja zaczęła ich poszukiwać, okazało się jednak, iż opuścili oni Białogród.

Trzej spośród nich, a mianowicie Draghisia Stojdenowicz, Miłowanowicz i Nanowicz zostali aresztowani w czasie podróży pocąg. em. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery.

86 Polaków wydalonych z Śląska nad Olzą

MOR. OSTRAWA, 9.3. W ciągu 4 dni od 2 do 6 b. m. wydano ze Śląska n. Olzą i Moraw 34 rodziny polskie, łącznie 85 osób. Wszyscy wydani zamieszkiwali na obszarze obecnej Czechosłowacji jeszcze za czasów przedwojennych.



# Fakt dokonany

## Z Wersalu przez Locarno nad Ren

W południe sobotnie, dnia 7 marca — wraz z wykręceniem batalionów niemieckich do Nadreni — szeroki pas nadrenski, który Francja uważała za gwarancję bezpieczeństwa swej granicy, przestał spełniać rolę, jak odrywał od ośmiennastu lat, to jest od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego.

Postanowienia wersalskie zabraniali Niemcom utrzymywania wojsk i fortyfikowania zarówno lewego brzegu Renu, jak prawego brzegu w pasie, rozciągającym się na przestrzeni 50-ciu kilometrów.

W tej strefie zdemilitaryzowanej nie mogły niemieckie wojska gromadzić się nawet czasowo, ani tembardziej urządzać żadnych ćwiczeń wojskowych.

Tyle mówi Traktat Wersalski. Rola strefy zdemilitaryzowanej nad Renem utwierdzona została w siedem lat później, w październiku 1925 roku — układami Locarneskiemi.

Trzema tych układów jest tak zw. zachodni pakt reński. Pakt mocarstw: Niemcy, Belgia, Francja, Wielka Brytania i Włochy stwierdziła w tym pakcie, że ustalone przez traktat Wersalski granice między Niemcami a Belgią oraz Niemcami a Francją — są nie naruszalne. Tak samo nie naruszalne jest demilitaryzacja strefy nadrenskiej, ustanowionej traktatem Wersalskim.

Niemcy, Francja i Belgia zobowiązały się nadto do powstrzymania się od niesprowokowanego ataku.

Drugim układem Locarneskim mówi o

rabtrażu w sprawach spornych między Niemcami, Francją i Belgią. Locarno obejmowało daleki dwu-układ: w jednym — Francja i Polska a w drugim — Francja i Czechosłowacja, zobowiązują się do wzajemnej pomocy.

W protokole końcowym Wielka Brytania i Włochy obejmują gwarancje nad wykonaniem zobowiązań paktu reńskiego.

Układy locarneskie podpisał ministrowie spraw zagranicznych: Rzeszy — Stresemann, Francji — Briand, Anglii — Chamberlain, Włoch — Scialoja, Polski — Skrzyński, Czechosłowacji — Benes.

Wkrótce potem Niemcy zostały przyjęte do Ligi Narodów i otrzymały stałe miejsce w Radzie.

Przytoczone tu postanowienia wersalskie oraz locarneskie przestały istnieć z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Kolonii, Koblenca, Trewru, Moguncji, Frankfurtu.

Demilitaryzacja Nadreni, przepisana w artykułach 42 i 43 Traktatu Wersalskiego, zawarowano nadto artykułem 44, który głosi, że „powołanie przez Niemcy w jakikolwiek sposób tych przepisów u siebie będzie jako dokonanie aktu nieprzyjacielskiego w stosunku do mocarstw, które położyły pod jego nazwę Traktacie, oraz jako czyn zwiastujący do zakłócenia pokoju świata”.

Krok Niemiec zakoszył w pewnym stopniu opinie, w szczególności francuska, która jeszcze w sobotniej prasie południowej zapewniała, że kanclerz Hitler ograniczy się do deklaracji, mającej na oku głównie politykę wewnętrzną.



kiego rodzaju rudy oraz wysożony w żelazo, drzewo i kruszywo. Tu w Essen znajdują się znane fabryki Kruppa, w Solingen fabryka stalowej stali, w Gelfeldzie fabryka jedwabiu, w Akwizgranie sukna.

W Bonn, mieście urodziny Beethovena i w Kolonii, mieście stalowej kate-

dry, znajdują się uniwersytety, w Akwizgranie politechnika, w Düsseldorfie, jednym z najnowocześniejszych miast Europy, akademii sztuk pięknych.

Ze słynnych miast wymienić jeszcze: trzecha Moguncji, Trewir, Mannheim, Koblenca, oraz Frankfurt nad Menem.

## Na ekranie życia

### Alkohol w szkole

W szkołach powszechnych i średnich rozpocznie się wkrótce Tydzień walki z alkoholizmem.

Wygaszone będą pogadanki nsiwadamiące o niebezpieczeństwach moralnych i fizycznych, jakimi grozi młodzieży alkoholizm.

Potrzeba tego rodzaju akcji propagandowej wyonila się w związku z zaobserwowanym wzrostem alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej. W niektórych szkołach naleg pilnawia, a netylko sporadyczne picie alkoholu — objal 50—70 proc. młodzieży.

Wśród różnych tygodni — opieki nad matką, dzieckiem, czy zwierzętami — ten „tydzień, walki z alkoholizmem w szkołach” zajmuje miejsce wyjątkowe. Sprawia przegmębiające wrażenie.

### Lekarze i narkomanja

Ministerstwo sprawiedliwości zerwalo w specjalnym piśmie swage narcelnej lby lekarskiej wleci w toku spraw karnych przeciw lekarzom, oskarżonym o zapisywanie narkotyków dawek narkotyków — władze sądowe stwierdziły w wielu lekarskich zapelnia nieznamość obowiazujacych przepisow. Lekarze, znajdujacy nawet przepisy, interpretuja je czesto w bledny sposob.

Ministerstwo sprawiedliwości prosil lby lekarska o wydanie zarzadzec, dzieki ktorym sfery lekarskie poznalyby dokladnia tresc przepisow i wlasciwia ich interpretacje.

Istnieja wypadki, w ktorch jawnia zla wola lekarzy ulatwia narkomanie. Wówczas niebedne sa surowe kary sadowe. Nieswiadomy jednak dzial lekarza w popieraniu narkomanii, wynikajacy z nieznamoosci przepisow a stosowaniu i dozowaniu sredkow odurzajacych, jest niepotrzebne zlem, ktore niewlapiwie zlikwiduja zarzadzania lby lekarskiej w mysli wskazań ministerstwa.

### Sklep w sklepie

W miejscowosci Kolo wegetuja Kluskus szewcow, w ktorch wiekszość cierpi niedostatek i nede.

Ostatnio czesc tych rzemieślnikow postanowila przełamac swa biedo skraj na wlascna inicjatywa; kolscy szewcy przystapi do produkcji obuwia na strzedza sklepowa.

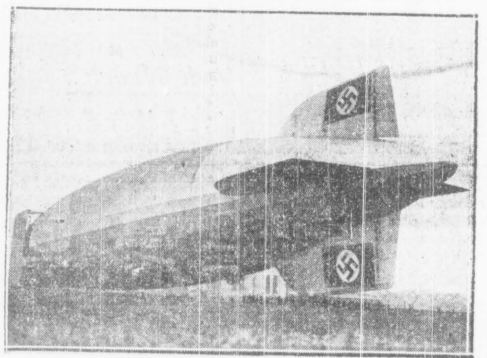
Nie stac ich bylo jednak na wynajecie i oplacenie sklepu. Szewcy porozumeli sie tedy z wlascicielem miejscowosci ksiegarni i ten zgodzil sie sprzedawc obok ksiazek i papieru — buty.

Ten sklep butow w sklepie ksiazek swiadczy wymownie o trudnoscach, z jakimi walczy musl dzialaj polskie rzemioslo.

Pravdzte.

# Nowy sterowiec „Hindenburg“

## dwukrotnie większy niż „Graf Zeppelin“ przeleci Atlantyk Północny w 60 godzin



Berlin, w marcu „Graf Zeppelin“, wstawiony swemi rajdami oceanicznymi, zostal zdystansowany. Ukończono w Niemczech budowe nowego sterowca „L. Z. 129“, który rozmiarami i urzadzeniami znacznie przewyższa „Grafa Zeppelina”.

Zzewnatrz sprawia wrażenie ogromnej masy, niemal potwora! Wnetrze natomiast rozciąga urokliwych udogodnień technicznych i komfortu dla pasażerów. 25 kabin — to rozległe pokoje,

ośmielono się poładara waga i kształt mebli, architekci musieli skonstruować dziesiątki modeli. Wszystko jest z metalu: nawet szczelne pomielnicze, wazony do kwiatów...

„Dla rozrywki pasażerów urzadzane beda co wieczor koncerty. Jeśli chodzi o warunki bezpieczeństwa, beda one 100-procentowe. „Graf Zeppelin“ bez zadnego dotad wypadku odbył ponad 40 podróży, przebywajac zozora miljon kilometrow”.

Sciany palarni pokryte sa paskorzezbami. Przedstawia one historie komunikacji powietrznej od jej zaczatkow do dnia dzisiejszego.

Chrzest „L-Z-129“ nastapi na Friedrichshafen w koncu marca. Nowy sterowiec otrzyma miano „Hindenburg“, a jego okiem chrzestnym bedzie kanclerz Hitler.

W poczatkach kwietnia „Hindenburg“ rozpocznie swa podróz do Ameryki poludniowej, a w pierwszych dniach maja podejmie przelet nad Atlantyk Północny. Lot bedzie trwal 60 godzin — jak twierdzi dr. Eckener.

Trzecia impreza „Hindenburga“ bedzie lot propagandowy dokola swiata.

„Skromność“  
**Bernarda Shaw**  
„Ja jestem godzien...”

Angielska prasa żywo komentuje faktu nowego wystapienia Bernarda Shaw.

Oto gdy ostatnio Narodowy Kongres do spraw Indji, obradujacy w Londynie, wrócil sie do G. B. S., proszac o jego zdanie w jakichs kwesiach. G. B. S. odpowiedzial: „Jad sie tak wielkie, a ja jak malcy, ze nie czule sie godzien rozstrzygac kwesji, toczyacych sie jego kraja. Wolę milczec”.

Odpowiedz nietylce skromna, ile wykretna.

## Zajrzymy do pracowni naszych pisarzy

### Boy odrazu pisze na maszynie



Tadeusz Boy-Zeleński.

— Pisze odrazu na maszynie, zostawiac duze marginesy i odstepy, aby moc potem piórem dokonac całej delikatniejszej roboty, na tym samym skrypcie — objaśnia.

— A co pan ma obecnie na warsztapecie?

— Uwieloniu strajkiem drukarskim pielnastu zbior feljetonow teatralnych p. t. „Perfumy i krew”. Potem pracuje nad przekladem ogromnego dzieła Pronsta, ktorego pierwsze tomu ukadza sie w najblizszych miesiacach. W zwiazku z tem poswiecam wiele czasu studjom nad autorem i jego epoka, któ-

re wydadza zapewne ksiazke o Pronście. Praca ta, naturalnie nie wyliczane, zajmie mi kilka najblizszych lat.

— A co pan ma w tece?

— Niewiele. Troche luznych artykulow i feljetonow, przewaznie juz drukowanych. Wydaniem ich zajmie sie pózniej.

— Kiedy pan bedzie obchodzil swój jubileusz?

— Moja pierwsza ksiazka, tom wierszy i piosenek, wydanych w Krakowie w r. 1907 p. t. „Piosenki i fraszki Zielonego Balonika” obchodzil w tym roku 20-lecie. Ale nie mówmy o tem.

Nie mówmy również, które ze swoich dzieł autor uważa za najlepsze. Natomiast mówmy o wspanialej suce rasy Spaniola, noszacej zabawne imie „Gapa”, podobnej do swoich praprababek z obrzobow Velasqueza, która wbiega niespodziewanie do pokoju.

— Jestem malo wrażliwy na halas — mówi Boy. — Przy robocie bardziej mechanicznej nie przeszkadza mi czynsle obecność w pokoju. Ale podczas układania czegos, nie moge myslcie o ktoś jest w pobliżu. Wstydze sie, i dlatego nigdy nie dyktuje. Miałbym wrazenie, że obżalam swoja dusze...

## Zagłoba baletu

Bywają ludzie, którzy obdarowani od fosu — niezwykłe bunią fantazja, a pozbawieni možnosti wypowiedzenia sie literackiego, wydawnia bogactwo swej wyobraźni w najfantazjowniejch opowiesciach. Sa to natury rzeczmożna „zagłobowe”. Nie klamia — a tylko „koloryzują”, fantazjują — głęboko zwykłe przekonani o prawdziwosci swoich fikcji. Takie typy spotyka się czesto wśród marynarzy, wojskowych, myslwych, artystow — wogóle wśród ludzi majacych zycie zromaczone, a jeszcze silniej zabarwialych je fantazja wtasna.

Popularny krakowski aktor Fuchalski stynal z takich opowiesci, jak również swiezo zmarly utalentowany baletmistrz i tancerz Jan Wojcieszko.

Rozkoszne byly te jego opowiesci. Wszyscy znaliśmy Wojcieszki przepadali za nami. Zwiadzili on istotnie wiele krajow w różnyh czesciach swiata i, na tem najczesciej de suul swoje przepyszne fantasmagorie.

Co ten czlowiek miał za pomysly. Pewnego razu opowiadal np. że w San Francisco sa domy na resorach, aby w czasie trzeszenia ziemi uginaly sie jak materac na sprężynach. Kiedy indziej twierdzil, że gdy jechal na motocyklu z San Francisco do Miami — to wskutek upalu zwęglila się na nim koźnia.

Albo taka kapitalna historyjka! — Mieszkałem w Nowym Jorku na

45-em pietrze. Winda zepulsa sie, a tu w teatrze próba generalna. Na próbie generalnej trzeba był! Obowiazek przedewszystkiem. Wiec zszedłem na dół po rynnle...

— I dlugo pan tak schodzil? — zapytuje ktos.

— Dziesiec dni!

Zobaczysz bardzo piekny brylant w pierścionku jednel z pań Wojcieszko mówi:

— Nie takie jak miałem... Pamiętam... Bylo to w kopalniach diamentow w Transvaalu... Uczyłem tacyzcy polke „Ojra” żone wlasciciela kopalu... Chcac mnie wynagrodzić, zaprowadzil mnie do takiego skladu, gdzie diamenty byly nasypane w konce, jak u nas kartofle... „Wez sobie, Wojcieszko” — mówił. Wzialem jeden oł taki mincy wiecj jak golobe jajo...

— I cóż na pan jeszcze ten diament?

— Dalem oprawic w pierścionek. Potem w Cannes upadl mi do piasku... Ktoby tam szukal!

Gdzieś w okolicach Liny miał nakłnac sie na „sztaby” złota, ktorych jednak nie mógł zabrac, poniewaz byl za hardo wczepzony glodem.

Kapitana est opowiesc o „najlonszej studni „Swiata” Mialo to być w „Arabji gdzies kolo Kalkuty”. O scistosc geozgraficzna nie troszczyl sie zbytnio. Wojcieszko rzucil kamień do wody studni, poszedl do domu, prze-

spal sie, zjadl soladanie i obiad...

— Ide ja po obiedzie — kolo tej studni, a tu: chlup!... Po dwudziestu czterech godzinach.

Wojcieszko w czasie wojny byl sierżantem w woisku angielskim. Z tego okresu pochodzil krzyz walecznosci oraz nastepujaca opowiesc:

— Woziliśmy codzieln mleko — artem ciezarowem — dla batalionu... I raz spadlo nam kolo — tuż przed sklepem rzeknika. Rzeznik poprosil, zeby mu zostawic chwartke wolu. Dnbroze zaplatal. No i potem przez szesc miesiecy codziennie w tem samym miejscu — kolo spadalo!...

Wojcieszko nie wymagal aby mu komecznie wierzye Wystarczylo mu, lezeli go sluchano. Nalwyzej mowil:

— Nie wierzyciel! Spytajcie sie Lafayette!...

— Nie chodzil tu o francuskiego marszalka Lafayette, ale o sekretarza Cyrku w Warszawie, towarzysza wielu wdrowek i przygod Ojra — Wojcieszki. Coś niby zagłobowe: „Niech Roch Kowalski poświadczy”.

Fantazja Wojcieszki dzialala spontanicznie. Na wszystko zawsze znalazlowal momentalnie odpowiedz.

Pewnego razu zlawia sie na próbe w „Morskim Oku” — zakurzony, zablocony.

— Gdzież to profesor tak sie zamorusal? — zapytują „kittisy”.

— W Rumuni! byłem.

— Jakto w Rumuni? Przeciez wczoraj profesor byl na próbie?

— El glupie kozo!... nie nie rozumiem... Semlotem podróbowalem.

Nie widzieli jaki Jestem zakurzony z tego samolotu.

Byl partnerem slynnel „vedetty” Mustangiet, ale czasem wpadalo mu na mysli mianowac ja swoja — matka chrzestna.

— Jako matka chrzestna? Przeciez pan jest chrzestny w Warszawie, a prztem lata nie zgadzaja...

— Oj! byla moja matka chrzestna w Legii Cudzoziemskiej.

Przed kilku miesiacami opowiadal w teatrze, że ma swietna propozycje do Paryza:

— Wiec dlaczego nie jedziesz?...

— Bo to widzieli intymna sprawa... Mialem romans z zona ministra — tu wymienia nazwisko jednego z ministrów francuskich — i on teraz tak bo sie, zeby mu jej nie zabral, iz codzieln rano zapytuje: „Czy aby Wojcieszko nie przyjechal do Paryza”.

Kiedys wpadal za kulisy i mowil: — Urzadzilem poranek na Pradze. Bylo w kasie 7.109 złotych.

Hardzo lubil dokladne cyfry.

— A ilez tam jest miejsc?

— Osmset.

— A ile kosztowal najdrozszy bilet?

— 4 zloty.

— To jakże moglo być 7 tysiecy?

— Dajcie mi spokój!... Bylo 7.109 złotych i koniec!...

Zal ogarnal serca aktorskie, gdy rozszedla sie wieść zagłoba o zgonie Wojcieszki... Odszedl przedewszystkiem — w pełni sil i energii zyciowej. I już nigdy nie wysnuie żadnel wiecj rozkosznej w swoim nieprawdopodobienstwie — opowiesci.

J. M.



Shaw i stonca

# „Płaczące mury” w robotniczych izbach

## Budownictwo robotnicze — wielką oszczędnością społeczną

Każdy z nas zdaje sobie niewątpliwie sprawę z tragicznych warunków mieszkaniowych, w jakich żyją robotnicy i bezrobotni.

Sprawa ta docierała do nas najczęściej w formie danych cyfrowych: ile osób przypada na izbę? ile osób żyje w jednym łóżku? ile powietrza i przestrzeni przypada na mieszkańca?

Te dane, oparte na ankietach i badaniach, mają jedną wielką zaletę: wiernieść i ścisłość — i jedna wielka wada: sucha statystyka nie potrafi oddać obrazu zamieszkałych i zapomnianych dzielnic i robotniczych izb, w których żyją

dorośli i dzieci przytłoczone dławionymi bezustannie brakiem powietrza, przestrzeni, niechlujnością, zaduchem.

Instytut Gospodarstwa Społecznego wydał właśnie publikację o „Warunkach mieszkaniowych robotników — w czasie kryzysu i bezrobotnia”. Praca ta oparta jest na ankietach, przeprowadzonych w dwudziestu miejscowościach. Cenna zaleca tej pracy jest właśnie to, że bogaty materiał statystyczny, cyfrowy uzupełniony opisami, które mają zresztą autentyzującą wartość bo pochodzą od samych robotników i bezrobotnych.

W mieszkaniach robotniczych nastąpiło w latach ostatnich znaczne „zrzeszczenie” ludności, a jednocześnie pogorszenie stanu zaopatrzenia i mieszkań. Pastoszeja one wskutek wyprzedawania mebli.

Jednocześnie wystąpiło zjawisko masowej bezdomności i braku dachu nad głową, co idzie równoległe z utratą pracy i wyrokami ekonomicznymi. Jest to naturalny kres pogarszającej się sytuacji bezrobotnych: bezdomność. Pcha ona niezmiernie na drogę włościznę.

Jest to zjawisko, w ciągu ostatnich lat wystąpiło na terenie całego kraju bardzo wyraźnie i śmiesznie.

Tysiące bezrobotnych przenosi się z jednego końca Rzeczypospolitej do drugiego w poszukiwaniu pracy. U jednych wywołuje to uparty optymizm, nadzieję, że „gdzieś przecież jest praca”.

W ogromnej jednak większości wypadków wędrowni te są epilogiem bezradnej już sytuacji, gdy mąż porzuca żonę i dzieci, by nie być im ciężarem.

Widać tedy, że lata kryzysu i pogłębiającej się depresji skomplikowały znacznie kwestię mieszkaniową w świecie robotniczym: zła sytuacja — to nie wszystko; problem spotęgował się o niepokojące zagadnienie bezdomności i włościzny, owego nowoczesnego koczowniczości w pogoni za robotą i zarobkiem.

Unikając cyfr, wskażmy zasadnicze braki robotniczych mieszkań. Warunki oświetlenia, zarówno na-

turalnego, jak i sztucznego, są fatalne. Brak urządzeń zdrowotnych. Na izbie przypada nierzadko kilkanaście osób.

Tłok powiększa się wskutek podniamienia i tak zwanego „kątowości”, t. j. osób, mieszkających „kątami” przy rodzinie. Mowy nie ma o tem, aby liczba łóżek dorównywała liczbie osób. Nie stać na kupno łóżek, a pozatem — niema tu miejsca. Nazmiana przynajmniej mieszkań, zwłaszcza w suterynach — jest wiodą. Płaczące mury, jak ktoś je określił.

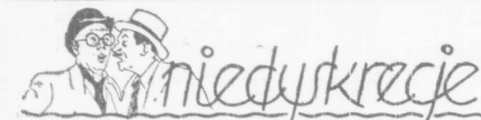
W tłocznych, przeludnionych mieszkaniach niema miejsca na odpowiedni, którym staje się w tych warunkach, dla dorosłych — sztywny, a dla dzieci — studienne podwórko. W ciasnej przestrzeni, pozbawionej słońca i powietrza, gdzie na osobę przypada mały utarek... Izby i łóżka — mieszkańcy przedwcześnie się starzeją i degenerują fizycznie.

Brudne, duszne, ciasne, zatłoczone izby to idealne natomiast środowisko chorobotwórcze. Rozsadań gruźlicy i wszelkich innych chorób.

Nasuswa się tu pewien wyraźny postulat: czy instytucje ubezpieczeń społecznych nie powinny podjąć jakichś akcji taniego budownictwa robotniczego? Obecne warunki mieszkaniowe sprzyjają powstawaniu i szerzeniu chorób w świecie robotniczym.

Tanie budownictwo robotnicze byłoby zarazem wielką oszczędnością społeczną.

J. Sz.



## niedyskrecje

### Na paryskiin „dworze” cara-samozwańca



Mieszkańcy jednej z wynajmowanych dzielnic Paryża są podzieleni świadkami nieparadnej zmiany warty, jaka odbywa się regularnie co dwie godziny, za sztachetami wspaniałego pałacyku. Dwa strogich, brodatych włoków, w efektywnych strojach cerkiewskich, zaciąga honorowemu „karani” w wejścia do pałacu, łuzując drugo innych takich-że samych umundurowanych legonistów, którzy następnie krokiem żołnierskim odmaszerują do mieszczących się w głębi dziedzińca „koszar Ięb-gwardji” Jeżu Cesarzkiej Mości Cara Wszechrośnii.

Pałacyk jest „ymczasowa siedziba” wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza Romanowa, z tego samego, który w r. 1922 „uraczył ogłosił się carem-samozwańca Rosji”, mianując zarządcą swą małżonkę — carówną, a w dwa lata później w sposób urzędowy, swego 7-letniego podocznaka syna Włodzimierz — carewiczem-następcą tronu.

Były to wszystkie notabene akty czynności płaconicze i tylko sam Cyryl z niecierpliwym stosunkom gromem swych zwolenników spośród emigracji rosyjskiej traktuje te całą zabawę na serio.

Owych 12-tu cerkiewców, tworzących straż przyboczną, to tylko jedna cząstka dworskiego ceremoniału. Na przyjęcia odbywających się często w paryskim „pałacu cesarskim”, Cyryl nie ukazuje się w salonie wpięty, aż dyżurny kozak zaanonsuje go regulaminowo:

— Jewo Imperatorskoje Wielczestwo Car Kiryiw!

Na punkcie „Wielczestwa” jest Cyryl szczególnie drażliwy. Opowiada,

że któregoś dnia spoliczkował pewnego starego eks-generała rosyjskiego za to, że zatuszował go „tytko” Jego Cesarzka Wysokość, w czem car-uzurpator dopatrywał się rozmyślny obraz.

General opisał pokój z soczystym rosyjskim epitetem pod adresem brutalnego „władcy” na ustach, ale tego Cyryl wolał już nie dosłuchać.

Wśród rozemniejonej po całej kuli ziemskiej emigracji rosyjskiej, a nawet w jej liczonej kolonii paryskiej, Cyryl nie posiada zbyt licznych zwolenników. Zwłaszcza arystokracja rosyjska nie może mu darować tego, że w r. 1917 on, brat stryjskim Nikołajem II, jedynym z całej rodziny Romanowów zgłosił się w Kierskiemu, ofiarowując mu „swoje usługi”, a wkrótce potem na czele marynarsko-gwardyjowej demonstracji na ulicach Piotrogrodu na rzecz republiki.

Podtrzymał go w tych pragnieniach i daniach gorliwie jego małżonka, Wiktoria Teodorowna, księżna Hesseńska, różnoma siostrą rumuńskiej królowej-wdowy Marii, Ambintia i energicznego Niemka jest „dusza” wszystkiego, co dzieje się w domu Cyryla Włodzimierzowicza Romanowa.

Cyryl nie narzeka podobno na dyktaturę żony, bo Wiktoria Teodorowna dowiodła już niejednokrotnie wielkiej energii i praktyczności. Umie zdobywać sprzymierzeńców, a komu nie starcza czułe słowo „carowej”, dla tego znajduje się jakiś order, tytuł dworski lub nawet — miira księżka, któraś „car” w ostatnich zwłaszcza czasach bardzo hojnie szafuje. Argus.

## Zwolennicy chłosty

Jedno z pism stołecznych donosiło, że rada powiatowa w Radomsku zniósła na terenie powiatu ubój rytualny. Ponadto rada uchwała wniosek, zadający wprowadzenia na terenie powiatu radomszczańskiego kar cielesnych dla wszystkich osób, dopuszczających się jakiegokolwiek wykręcenia. Wniosek wyrażał swój wniosek wzrostem przestępczości oraz okolicznością, że kary zostały wzięte w niemierną, a niedostateczną represją wobec przestępców.

Nie wiemy, w jakiej mierze informacja powyższa jest ścisła i wierna. Wniosek, domagający się kar cielesnych, jest echem zbyt odległej, średniowiecznej przeszłości, by wydawał się prawdziwym.

Abstrahując jednak od kwestii wiarygodności tej relacji o radzie powiatowej Radomska, godzi się zwrócić uwagę na uboczną sprawę. Oto organ stronnictwa narodowego uważał za stosowne zająć stanowisko wobec wniosku rady powiatowej w Radomsku. Stanowisko swe zajął w słowach: — „Wniosek nie wydaje mi się wcale barbarzyńskim. Dla pewnych kategorii przestępców, popłyniętych przez rezerwydywistów, chłosty okazać się może jedynie skuteczną i odstraszającą karą”.

Komentarz ta deklaracja nie wymaga. Zaliczając tylko należy, że jej autorzy nie urządzili się przed kilku wiekami. Dziś zwolennicy chłosty są po prostu anachronizmem.

## Polesie cierpi głód i czeka naszej pomocy

Klaski żywiołowe tegorocznej zimy zakoszyły teren Polesia. Dotkliwie zmniejszenie inwentarza wywołane przez wczesne roztopy, a więc niemożność zebrania siano, niezamierzony, zniszczenia i wygniecie stogów, zgniecie zadolowanych ziemniaków itd. wszystko to złożyło się na katastrofalną sytuację dla ludności Polesia.

Grozi jej nieuchronny głód o niewiadomych rozmiarach.

Zbyt bliskie są sercu Warszawy kresy wschodnie by przejść obok niego nad tragedią Poleszka.

Konując się tymi motywami Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej podjął się zadania gromadzenia, na wezwanie władz państwowych, środków pod hasłem „Warszawa dla Polesia”.

Do ofiarności Warszawy w okresie od 11 — 18 b. m. otwoliwie się zastęp bezinteresownych Kwartarzy. Nie wątpimy, że nikt nie odmówi swego udziału w ogólnym wysiłku stołeczny.

Biorąc akcją „Warszawa dla Polesia” mieliby się przy ul. Szapitełnej 6 m. tel. 503-03.

## Silna jak śmierć

Tak się oto patetycznie mówi o miłości, chcąc określić jej rzekoma potęgę. Rzekoma, bowiem na czem ona polega i co ma być jej miarą?

Miłość, prosze Państwa, jest to choroba, albo raczej zwrócenie woli, wyobraźni, spacenie owego Schopenhauerowskiego „geniusza gatunku”, który czyni człowieka skłonny do przedłużenia rodzaju przez mnożenie. Ot i wszystko.

Legende o potęgach miłości utrzymują przy życiu poeci i samobójcy. Pierwsi opiewają wdręczeniem rytmami jej pomeci, począwszy od pierwszego, zamienionego między Nia a Nim spóźniejszego, a kończąc niemal na procesach o alimenty. Drugi strzelają sobie w łby, skaczą do Wisły, rzucają się pod poślągi, dając rzekomo świadectwo prawdziwe, że miłość jest wszechpotężna.

Od czasu ukazania się książki Lombrosa „Geniusz i obłąkanie” autorytet poetów znacznie zmalał. Są oni ponieka takimi patologami, pisańka mięknie, ale słowa ich nie mogą być brane za podstawę logicznego myślenia.

Co zaś do samobójców, to ci są jeszcze bardziej niebezpieczni. Są to przeważnie typy psychopatyczne, ulgające tak zwanej manii przedświadczeń. Taki gość nagłe wyobraża sobie, że jakas ta jest właśnie Ta przez dżę „I”, bez której listnie nie może, wobec czego wali sobie w łeb. Nie uświadzyli tego napewno, gdyby co tak wzięto przednio na kurację, silnie przeczyszczająca. Siedzącby trzdzien bez przerwy w „00”, zajęty czynąc z siebie inem i zapominając o samobójstwie.

Miłość tedy nie jest bynajmniej jakas tam potęga i wcale nie podnosi jej wartości, jeśli powiadamy, że jest jak śmierć silna. Bowiem co to jest śmierć? Powolna szuka człowieka, który wtyka jej w karsć coraz to więcej udoskonalone narzędzia zabijania.

I kaze isć mordować naryszak Bogu ducha winnych Abisyńczyków. Ta rzekoma silna łazakuś człowieka, który jest prochem. Coż więc to za potęga?

Możnaby i należałoby nawet widzieć na nią, istniejąc wszakże pewna przeszkoda, a ta jest medycyna, wespół działająca ze śmiercią. Najlepiej określić to nasz chłob, który twierdzi, że „dochłob, to uwalży moje dać na letka śmierć”. Jak obnie, to z wyjątkiem nielecznych działo (bakteriologia i związana z nią anty i asytki) medycyna ogranicza się do skłasyfikowania cierpienia i na tom koniec.

— Mam zawroty głowy... — uskarża się pacjent. — To normalny objaw sklerozy naczyń mózgu... — podlega lekarz. — Prócz tego doznaje bolesnego bóleskonia w pierśsiach! — To zupełnie naturalne objawy duszności bolesnej. — Przytem mam ból w stawach, które przy ruchu trzęsają... — znowu artretyzm... — I wzrok mi się męci... — To objaw charakterystyczny przy zmianieniu soczewki.

Chory jest w ten sposób skłasyfikowany, niby preparat muzealny i mógłby już powędrować do muzeum na półkę, gdyby nie to, że po pewnym czasie idzie do placu na Brodno.

Tak, na śmierć możnaby gwizdać, gdyby nie medycyna... A.

## Feniks ożył z popiołów

„Polska Skrzydlatka” niedawno nabyła samolot dla celów szkoleniowych i orozagadunkowych.

Jest to dwumiejscowa awionetka, która miała już nośność na smelce. Ale Feniks ożył z popiołów — zamiast na smelce, poszedł do granitowego rezerwuaru, otrzyma doskonały silnik Gwosdy i w połowie maja będzie gotowy do startu.

## KAROL NORDEN

### TWARZE POD SZMINKA

#### II część powieści „NAJWIĘKSZY GWADY”

Znała słęgię gwadwa szelcowa, Rity Valdi, z m. strabina Rótyńska, prowadzi składową i biurową oraz „skopri” i dynamit w Włodzimierzu. Uznana była za „czarownicę”, Ela Rymalanka. Ela uwnoła jej koleżankę, Włoczkę. Włoczek jednak zwróca się do Włodzimierza, który walczył w wojnie światowej, który zdobył specjalną odznakę honorową Władcy Brzozkówny, uchodzącą gwiazdę szczy, odznaczona tematycznie i taktownie.

Rabenderfer strażnik w mieszkaniu Rity przyjeżdża, na które zaproszono Ela, ze swoim w celu przedstawienia jej francuskiemu inni przesteru.

Zabawa kończy się wkręceniem policji i kompromitacją szwagierów oraz Władcy Brzozkówny, która również była tam obecna. Eli udało się w porę uniknąć zdemonięcia z policją.

- Może jeszcze spi — pijana!...
- Opowiadanie z tem jej pijactwem... Dziewczyna wcale nie pije...
- Dyrektor zawezwał ją do kancelarii... Ma się z nią rozmówić w obecności reżysera Kontka, bo to przecież jest jego protegowana...
- Kontek jest na nią wściekły...
- Wyobrażam sobie...
- Czy też dadasz jej dymisję?
- Powinim!
- Dzień dobry! — przywitała się Władka jak zwykle. Odpowiedział jej tylko Romblito i Ela. Pożatem panowało głuche milczenie. Był to jakby spontaniczny bojkot. Obserwowano jąka że miano ma Brzozkówna. Wyglądała zupełnie normalnie i nie znała było po niej przetrachu ani zawstyżenia.
- Bezczelna! — wycedziła przez zęby Numa Włodzimierzowicza.

Pan dyrektor z panem reżyserem Kontkiem czekała na panie Brzozkównę — zakomunikował Władce uroczyste listy kursor teatralny Franasak.

— Już ide — odpowiedziała Władka. — Ciekawam, co się stało?...

Szmer zdumienia i oburzenia za kulissami.

— Ona zapytała co się stało? Jak się to wam podoba?...

— A może naprawdę — to taki głupek, że nie zdaje sobie sprawy z sytuacji? — łagodnia Kozarkiewiczowa. — Przecież ona nie ma jeszcze siedemnaście lat...

— Tak sie to mówi o tych siedemnaście latach... A naprawdę to niewiadomo... — dogadywała Ramińska.

— Jako niewiadomo? — zaoponowała Kozarkiewiczowa — odznaczająca się prawdomównością — przecież ty sama wnosilaś ją przed szesnastu laty jako niemowle w poduszce na scenę w jakiejś sztuce?...

— Przed szesnastu laty? Zdać ci się chyba, moja droga. To musiał być ktoś inny. Ja jestem dopiero czternaście lat na scenie...

— Micia! Dażcie spokój!... Przecież zaczynamyśmy razem!... Nie pamiętasz? W Płocku!...

— Co za nadzwyczajna pamięć! — szczyła Ramińska. — Ciekawam tylko czy równie dokładnie przypominasz sobie ile ty masz lat?!

— Owszem — odpowiedziała spokojnie Kozarkiewiczowa — czterdzieści trzy skończyłam w lutym. Ramińska poprosiła „zamurować”. Wszystkie imi natrzyły po sobie z nieomąsnianym zdumieniem. Bo stała się rzecz niezwykła, Kozarkiewiczowa powiedziała prawdę. Narząd miała czterdzieści trzy lata i przyznawała się do tego z całą nonszalancją, ona, która grywała jeszcze salomonie amantki starszych rozników. I nawet nie można powieścić!

— Przyjmaj się do czterdzieści trzech, bo ma pięćdziesiąt osm między braćmi!...

Wszystcy wiedzieli, że cyfra wymieniona jest zupełnie ścisła. Efekt był niespodziewany i tak duży, że na chwile odwrócił uwagę od Władki, która tymczasem zdejmowała płaszcz i kaneleusz przed konferencją w kancelarii dyrektorskiej.

— Jak też ona może się tak domoczyć? — To kłamczucha urodzoną!... Wykrętoł jej nie zabraknie, ale tamci chyba nie beda tak naiwni, aby mieli uwierzyć!...

Eli nagle krew uderzyła do głowy. — Przerwała ją myśl. że Władka broniła siebie, może ją wydać. Cóżby zresztą było dziwnego, gdyby powiedziała, że i Rymalanka była na „wieczorach towarzyskich” u Rity Valdi. Dwa razy tylko powiadziła, ale to wystarczyło. I ja postawia pod przegięciem opinii. Dojdzie to do rodziców. Mogą ją usunąć z teatru, a wtedy utopi się nieodwołalnie!... Te same osoby, które zazdrościła Władce rozłożyło — w tym momencie nie solidaryzowała się z niemi — nienawidziła jej. Eli Rymalanki za wybitną urodę.

Nie mogła jej darować, że na jednym z balów w tegorocznym karnawale ogłoszono Rymalankę „Miss Karnawał”. A potem kilka pism ilustrowanych zamieściło fotografie zwyciężczyni, przyczem jedna z tych podobizn była kolorowa i wyjątkowo piękna. Była to zresztą bal studencki, na którym wybrał „Królową piękności” dokonywano bezinteresownie — z młodzieżycznym zapalem. Na innych balach odznaczania zdobywała wtedy, które miały bogatych wibieli. Ela usłyszała wówczas wiele uszczypliwych uwag o „nietakownym reklamie”, o projekcyjnym wyborze „Miss Tuman”, o pięknościach z Grałodka i t. p.

Sorawa była tak świeża, że jeżeli teraz dowiedzą się, iż Ela odwiedzała nocą mieszkanie hrabiny Rótyńskiej — jest zgnębiona. Tylko Władka może ją uratować, o jejże milczenie!...

Skorzystała tedy z odpowiedniego momentu i przychwyciła Władkę w drodze do kancelarii: — Władziu!

— Co, proszę pani? — tak już utarło się, że wszystkie aktorki mówiły Władce „ty”, a ona do nich „pani”.

— Błagam cie, nie powiedz im, żeś mnie tam widziała kiedyś wiewielki!...

— Gdzie? Komu nie mam powiedzieć? — No, nie mów w dyrekcji, żeś mnie spotkała u Rity Valdi. Oni mnie tam wciągnęli podstępem.

— A co to dyrekcje może obchodzić? — zdziwiła się zupełnie szczerze Władka. — To pani sądzi, że oni o tem chcą za mna mówić? — Naturalnie!... A ty myślałaś, że co?!

— Myślałam, że to o coś ważnego chodzi. Mają być o czem gadają. Trochę było gwałtu, protokół spisał — no i nic!... Wielkie rzeczy!... Rozumie się, że nie nic powiem, panno Ela.

— Słowo, Władziu? — Jak Piotruska ko... Chociaż wie panna Ela, że ja już Piotruska nie Kocham. Zdać mi się, że Kocham kogo innego... No, to jak mam Kochać!...

Ela oddechła. Czula instynktownie, że Władce można zaufać. Wieci, aniżeli tym wszystkim, rzucalozna na nią kamieniami potępienia.

Dyrektor siedział w fotelu za biurkiem. Obok niego zasępiany Kontek.

— A jest nareszcie panna Brzozkówna!... — powiedział dyrektor ostrzo. — Jeszcze każe na siebie czekać!...

Władka dymnęła. — Bardzo przepraszam pana dyrektora... bardzo

przepraszam pana reżysera ale moja gospodyni obudziła mnie za późno.

— A trzeba się było wyspać po tych wrażeniach? Grasz? Czy panna Brzozkówna czytała dzisiejsze gazety? —

— Nie, panie dyrektorze. A bo co? Czy jest może jaka recenzja o mnie? —

Dyrektor ponatrył na Kontka. Kontek na dyrektora. Byli rozgniewani ale zarazem zaczęła ich ogarniać ochota do śmiechu.

— A jest recenzja!... Sliczna recenzja!... Proszę czytać!... — podał Władce gazete z podkręślonim czerwonym ółwkim słowami, dotyczącymi osoby Brzozkówny.

— To o mnie? — zapytała przeczytawszy. — O kimżeby do stu tysięcy diabłów?! — wżasnął dyrektor — przecież pani tam była!?

— Byłam, panie dyrektorze. I to dlatego... A to ci heca!...

— Panie Kontek czy pan słyszy? Ona to nazywa heca!...

— Panie dyrektorze, odezwał się po francusku reżyser — ta młoda idiotka chyba istotnie nie orientuje się w tej całej aferze!...

— A może to poprostu chyrtos? — Nje! to podstępnie stworzenie... Prymytyw!... I kto wie, czy w tem właśnie nie kryje się potęga jej talentu!...

— Istotnie... publiczność szafuje za nią — trufnięty dyrektor — ale aktorzy nie lubią jej!... Budźcie naciśk ze strony zespołu... I zresztą skandal publiczny... Jak te sprawy rozwikłać?...

Niech pan dyrektor pozostawi to mnie. Ja ją znam lepiej!...

Władka, posłyszawszy obcy język, dopiero teraz zaczęła doznawać uczucia lekku. — Ojej!... Co oni tam szwargoczą!... — serce tłukło jej w pierśi gwałtownie. — Niedobrze!... — Władziu! — powiedział znowu Kontek — wstydy się za ciebie!...

Władce try nabeleżył do jasnych dziecięcych oczu i dęły sływać grubemi kropkami po policzkach.

— Ja także wstydy się, panie reżyserze — wyszlochła — chociaż naprawdę nie wiem dlaczego... —

Jako nie wiesz? Kto cię tam wprowadził? —

— Mondek.

— Co za Mondek?!

— No pan Armand Robendorfer... —

— Ładny protektor!... W pięknym towarzystwie panią obraca sie!



### Ulgowe świadectwa przemysłowe

dla przedsiębiorstw zwiększających liczbę pracowników.

Związek Przemysłowców wy-stosował do wszystkich swych członków okólnik treści następującej:

Zgodnie z zapowiedzią ministerstwa skarbu w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych w związku z akcją zwalczania bezrobocia, władze skarbowe zezwoliły na prowadzenie na podstawie świadectwa przemysłowego II kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w rozdz. 18 tar-yfury do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, a więc przed-ladnie, garbarnie, stolarnie i in-nych przedsiębiorstw w tym wy-padku, gdy zatrudniają będąc na-wet najwyżej 625 robotników, podczas gdy dotychczas maksy-malna ilość zatrudnionych ro-botników wynosiła 500. Inne przedsiębiorstwa przemysłowe tejże kategorii mogą zatrudniać do 1250 robotników.

Na podstawie świadectwa III kat. te przedsiębiorstwa, które mogły zatrudniać do 200 robot-ników, mogą obecnie zatrud-

niać 250 robotników, te zaś przedsiębiorstwa, które zatrud-niały do 500 robotników, mogą zatrudniać 625.

Na podstawie świadectwa przemysłowego IV kat. mogą być prowadzone ręcznie lub mechanicznie przedsiębiorstwa, zatrudniające 125 robotników, zamiast dotychczasowych 100.

### Sian zatrudnienia w przemyśle

Według ostatniego sprawoz-daania VI Okręgu Inspekcji Pra-cy zarejestrowano na terenie naszego województwa w prze-myśle 999 zakładów w pracy, w których było zatrudnionych 27 675 robotników. Największy stan zatrudnienia był w prze-myśle drzewnym (96 zakładów — 11 354 robotników), włókienniczym (136 zakładów — 6 632 robotników), mineralnym (89 za-

kładów, 2 340 rob.), spożywczym (402 zakł., 2 798 rob.) budowla-nym (15 zakł., 1183 rob.), gar-barskim (83 zakł., 727 robotni-ków), chemicznym (33 zakł., 488 rob.).

We wszystkich powyższych zakładach pracowało mężczyzn 20 710 (około 75%), kobiet 6 649 (około 24%), chłopców 182 (0,7%), dziewcząt 131 (0,3%). Wzrasta stale ilość pracujących kobiet, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym — 3 390 kobiet, czyli 51,5% ogólnej ilości sił zatrud-nionych.

Odsetek młodocianych wzrósł w związku z zatrudnieniem nie-cio większej ilości chłopców i dziewcząt w eksploatacji leśnej a pozostał w przemyśle mine-ralnym.

### Ze Zw. Strzeleckiego

Walne zebranie oddziału Z. S. Białystok-Antoniuk odbędzie się dnia 22 III o godz. 16 w pierwszym terminie, a o godz. 16, min. 30 w drugim terminie przy ul. Antoniurowskiej Nr. 27.

### Odlaczego ta różnica?

Passażerowie autobusów na szlaku Białystok — Jasionówka proszą nas o poruszenie pewnej anemacji w związku z ceną biletów. Oto cena biletu z Białe-gostoku do Jasionówki wyno-si zł. 2,90. Kto jednak na te sa-mą odległość kupi dwa bilety, jeden z Białegostoku do Kny-szyna, a drugi z Knyszyna do Jasionówki płaci za nie razem tylko zł. 2,80.

### Strajk w Hajnowce

Na punkcie przeładunkowym w zakładach drzewnych w Haj-nowce wymownie pracę 12 ro-botników. W związku z tem 50 robotników tego punktu ogło-siło strajk protestacyjny, który ma trwać aż do ponownego przyjęcia owych 12 robotników.

### Z Sądu Pracy

W końcu listopada ub. roku Roman Prejs (Staszica 23) zo-stał zaangażowany przez firmę „Miot” do pracy przy kana-lizacyjnej stacji przepompowa-nia. Wobec zaręczenia wynagrodze-nia Sąd Pracy zasądził od firmy na rzecz Prejsa 50 zł. z kosztami.

### Szyniak i Sorynow

Wczoraj sędzia śledczy po kilkunastu dniach badania kup-ców Szyniaka i Sorynowa w związku z pożarem ich składów przy ul. Zamenhofa, zarządził odszalenie obu w areszcie pre-wencyjnym.

### Skazanie restauratora

W sądzie grodzkim zasiadł na ławie oskarżonych wł. res-tauracji (ul. Sienkiewicza 39) Adam Onisko, który w czasie kontroli ubliżył poborcę podat-ku „od siedzenia”. Sąd skazał go na miesiąc aresztu.

### Choroby zakaźne

Według statystyki wydziału zdrowia Zarządu Miejskiego w ub. tygodniu zanotowano 1 wy-padek błonicy, 8 odry, 2 jaglicy, 1 pokąsania przez psa z objawami wścieklizny, 2 ospy wietrznej, 9 świnki i 1 krztu-śca, poza tem 1 zgon na gruz-licę.

### Protokoły policyjne

W ubiegłą niedzielę policja interweniowała w 66 wypad-kach za przekroczenie przepi-sów porządkowych. Za nieprze-strzeżenie przepisów sanitarnych sporządzono 20 protoko-łów, za uchybienie przepisom drożarkarskim — 19 protokołów, handlowym 10, za tamowanie ru-chu kołowego i za jazdę koleją bez biletów — 6 protokołów.

### Ćwiczenia wojskowe oficerów i podchorążych rezerwy

W roku budżetowym 1936/37 zostają powołani na wycieczne ćwiczenia wojskowe oficerowie i podchorążowie rezerwy w kor-pusach osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, samochodownych, laborów, uzbro-jenia, sanitarnym, weterynaryj-nym, intendentów, geografów i marynarki wojennej.

Podlegają powołaniu na cwi-czenia wojskowe:

- I. Oficerowie rezerwy,
  - 1) promocji 1931, 1933 1935 r.;
  - 2) promocji 1932 r. tylko ci, którzy nie odbyli 2-ch ćwiczeń, względnie, którym ćwiczenia w ub. roku odroczone; 3) promo-

II. Podchorążowie rezerwy.

- 1) Wszyscy, którzy nie od-byli żadnych ćwiczeń; 2) Wszy-scy, którzy po odbyciu pierw-szego ćwiczenia nie zostali za-kwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy; 3) Wszyscy, którzy w roku bud-żetowym 1935/36 z różnych przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

Okres ćwiczeń został ustalony od 3 do 6 tygodni.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, którzy otrzymają karty powołania, lecz z ważnych powodów (śmierć w rodzinie, choroba i t. p.) pragną uzyskać przesunięcie terminu stawieni-cwa na ćwiczenia na okres późniejszy, niż ten, jaki im wy-naczono w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio u-motywowane i należyte udok-umentowane podanie do do-wódcy swojej formacji ewidenc-acyjnej. Do prósb nie należy do-laczać kart powołania. Wyjatek stanowi ciężka choroba samego powołanego, która nie pozwala na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym. W tym wypadku na-leży dołączyć kartę powołania z odpowiednim zaświadcze-niem lekarza urzędowego. W razie odmownego załatwienia prósb, przysługuje prawo od-wolania się w terminie 7-dniow-ym do właściwego D.O.K. za pośrednictwem właściwego do-wódcy pułku. Prósbę złożoną bezpośrednio do D. O. K. pozos-taną bez odpowiedzi.

### Wędrowna szkoła rolnicza żeńska

W Nowym Dworze (pow. wol-kowski) odbyło się zakończe-nie 4-miesięcznego kursu we-drowniej rolniczej szkoły żeń-skiej. Kurs ukończyły 22 słuchaczki i otrzymały świadec-twa. W uroczystym zakończe-niu kursów uczestniczyli m. in. referent rolny wydziału powiat-owego p. Cz. Jaroszewicz i in-struktorka ko. a gospodyń wiejskich p. H. Spalona. Kie-rowniczką szkoły p. H. Kwaś-niewska mówiła obszernie o za-daniach mł. żeńcy po ukończe-niu szkoły. Na zakończenie u-czestniczki kursu odegrały sztuc-kę, która przedstawiała w jas-krawem świetle życie zaołanej i zabobonnej wsi.

### Koncerty Gibsona

Wobec ogromnego powodze-nia koncertów śpiewaka Micha-ła Gibsona, na zaproszenie Tow. „Linus Hacedek” odbę-dzie się jeszcze jeden jego wy-stęp, dzisiaj o godz. 9 wiecz. w sali przy ul. Różańskiej 3.

### Zbiórki sekcji motorowej

Sekcja motorowa przy Zw. Strzeleckim wznowiła swe zbior-ki, które odbywać się będą w każdą środę o godz. 18 ej w lokalu przy ul. Marsz. Piłsud-skiego 54.

pierwsza papka dziecka



FOSFATYNA FALIERA

### „Bal bez Balu”

W Wojewódzkim Balu, z którego dochód przeznacza się na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego a który nie odbył się w dn. 23 lutego r. b. łaskawie udział wzięli p.p.:

- Inż. M. Artychowski, I. Bo-rowska, prof. J. Blicharski, M. Bielańska, I. Bojm, S. Bła-ksztajn, W. Domysławski, J. Epsztajn, L. Frenkiel, dr. W. Fryszman, Z. Gosiewska, M. Golebiowska, B. Golebiowski, E. Goldberg, M. Gurewicz, D. Gutkowska, L. Haler, J. Ja-błońska, S. Jerzykiewicz, J. Kossekówna, dyr. E. Kazime-rowski, K. Kaczkowski, inż. L. Książkiewicz, dr. C. Karwowski, K. Łaskiewicz, A. Labiak, S. Smolski, K. Szemiotowa, L. B. Szulman, wiceprezes K. Wolsz, W. Wachowczyk, W. Wajdelko, D. Wasilkowski, S. Tawłowicz, dyr. L. Zaremba, inż. W. Po-

- plawski, Józef Pawlak, prof. H. Pacewiczówna, W. Paerlakowa, H. Pieniążkówna, I. Porozowski, B. Nicieński, pułk. Porczyński, pułk. Grad Soński, major O. Weldon, Korpus Oficerski Gar-nizonu, H. Bukowski, M. Pru-żański, Rmt. Dobrzyński i por. Moczulski, Fr. Pawłowski, Rmt. L. Szymański, St. Kulczycki, A. Parczewski, dr. Z. Wejtrem, J. Walicki, A. Kaliszuk, J. Ku-likowski, St. Nowakowski, St. Jenka, M. Czarnecki, Ardak. Kurlow, M. Genieczo, dr. T. Rykiewicz, A. Stokowski, T. Kalenikiewicz, dr. J. Tworkow-ski, ks. L. Olszewski. (c. d. n.)

### Z Kroniki policyjnej

30-letni Antoni Guzowski (Pie-czurska 9) prowadzony do arest-ku, uderzył st. post. Popkę kil-kakrotnie pięścią w pierś, za-co sporządzono nowy protokół.

Do piwniarni L. Rowieckie-go przyszedł pijany Józef Wil-czyński i zażądał butelkę piwa. Restaurator jednak domagał się z góry zapłaty, wobec czego Wilczyński urządził mu piekiel-ną awanturę i rozbił komtar. Policja przetrzymała go aż do wyrzucenia w areszt.

— Owsiewski Braude (Poles-ka 2) skradziono z chlewa 7 kur.

— Z mieszkańca Tolca Aleksandra (Chmielna 6) skradziono różne przedmioty wart. 100 zł. oraz 47 zł. gotówki. Najpraw-dopodobniej ci sami złodzieje dostali się do mieszkania Ejsmonta Stanisława (Chmielna 6) gdzie skradli 22 zł. z etażerki.

— Z mieszkańca Ratyńskiego Adolfa (Dobra 12) skradziono biżuterję, ogólnej wart. 550 zł.

— Jackowskiemu Czesławowi (Słonimska 47) skradziono skar-bonkę PKO z zawart. 6 zł.

— Z niezamkniętej sieni do-mu Nr. 131 przy ul. Sando-mierskiej Goloszewskiemu An-toniemu skradziono 30 kg. stoniny i 8 kg. sadła, ogólnej wart. 60 zł.

— Na kradzieży węgla na stacji Białystok Fabryczny, przy-lapano Bachmata Bronisława (Pusta 8) i Bandarewicz Kazimierz (Zawadzka 14). Skradziono 26,29.

### Usiłowane przekupstwo

Jankiel Lejb Kuklański, właściciel składu żelaza przy ul. Crajeńskiej Nr. 1 usiłował przekupić st. post. Głównę kwota 5 zł. w związku z objęciem usta-wy o odpoczynku niedzielnym.

### Krawiec porachunkowy

We wsi Koryciński gm. Orle Stefan Jaszczuk rzucił się z no-zem na swego sąsiada Damia-na Misiejuka, zadając mu 11 ciężkich ran Misiejuka przewie-ziono do szpitala w Bielsku. Sprawcę aresztowano.

### Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5,23, za czeki 5,24,5, sprzedawał czeki po 5,27. Cze-ki na Londyn: kupno — 26,19, sprzedaż — 26,29.

### Pomyślny wynik niedzielnej kwesty

Niedzielną kwesta uliczna, która zapoczątkowała „Tydzień pomocy bezrobotnym”, dała w wyniku zł. 1070 gr. 50. Naj-więcej zebrano koło hotelu „Ritz” i koło apteki firmy Halaj (róg Rynku Kościuski i ul. Sienkie-wicza).

### Podatki, które będą umorzone

W Magistracie zalega wiele nieregulowanych nakazów płat-nicznych za lata 1930—34 na róż-ne podatki miejskie, a miano-wicie: podatek wojskowy, od psów i szylków. Obecnie pro-jektowane jest umorzenie tych zaległości.

### Posiedzenie Rady KKO

Dziś, 10 bm o godz. 12 w pol. pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Szagona odbę-dzie się posiedzenie rady KKO, poświęcone sprawozdaniu z działalności za ub. r. i zatwier-dzeniu rachunku strat i zysków oraz uchwaleniu bilansu na dzień 1. I. 1936 r.

### Ze Zw. Zachodniego

W dniu 11 marca o godz. 19 odbędzie się ogł. zebranie ko-larza prelegentów komitetu łygod-nia propagandy Polskiego Zw. Zachodniego (Pierackiego 10 (I-sze piętro)).

### ARCZYDZIEŁO FILMOWE, KTÓRE ZELEKTRYZOWAŁO CAŁY ŚWIAT!

Rzadko się zdarza widzieć na ekranie film tak brawurowo zmyślony... „WIECZÓR WARSZAWSKI” z dnia 8. I. 1936 r.

Widz porwany od pierwszej sekundy siedzi z zapartym oddechem, aż po sam finał filmu... „KURJER PORANNY” z dnia 15. I. 1936 r.

# CAŁE MIASTO O TEM MÓWI

Najwspanialsze arcydzieło na przestrzeni dzieł filmul

W roli WROGA LUDZKOŚCI Nr. 1 najwznowa sława ekranu. więcej niż genialny

## EDWARD G. ROBINSON

OD JUTRA W KINIE „MODERN”

MODERN DWA PRZEBOJE Ceny od 54 gr.

### OSTATNIE DNI POMPEI

Największe widowisko od 2000 lat Pocz. 5, 6, 8, 10

### PETER IBBETSON

w roli głównej GARY COOPER Pocz. 7, 10

„ŚWIAT” Dziś Arcydzieło polskiej sztuki filmowej

## Pan Twardowski

to film, jakiego polskie ekrany jeszcze nie widziały Poczatek 4, 6, 8, 10 Ceny od 54 gr.

### APOLLO

Dziś Początki 5, 6, 8, 10 i 15 Ceny od 54 gr.

Sztandarowy film polski na poziomie najwybitniejszych arcydzieł zagranicznych

## Jego Wielka Miłość

W rolach głównych: JARACZ ŻELICHOWSKA, OLSZA, ZNICZ, SIELAŃSKI

Sygnatura: Km. 1305/35.

### Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sokółce Bronisław Cwikiel mający kancelarię w Sokółce ul. Kosciuszki Nr. 59 na pod-stawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24-go marca 1936 r. o godz. 10 rano w maj. Zozin gm. Sidra, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Wacława Gussowskiego składających się z: forte-pian, szafy, zegara, 2 stołów, biurka, komody, tualetki, szafy, świni, 8 rybich prosiat, byka czerwonego, 2 cieliek i kłaczki szpakowatej, oszacowanych na łączną sumę zł. 840. Ruchomości tejsze oglądę w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej ozna-czonego. Licytacja rozpocznie się od 2/5 oszacowania. Sokółka, dn. 3 marca 1936 r. Komornik (—) Bronisław Cwikiel.

### Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryjne-skinorne Przynajmniej od 9-11-14 od 4-7-11 BIAŁYSTOK, Mińskiego 8 Telefon. 9-87.

### PRZYCHODNIE dla chorób: wewnętrznych, nerwowych, DZIECI, kobiecych (Porady dla ciężarnych) skóry, wenerycznych, płuć (niem.) i in. czynne codziennie od 9-7 wiecz. w LEZCZNY Sienkiewicza 3, tel. 1-38. Analizy. Wizyty na miasto.

### Ogłoszenia drobne

WZGLĘDNO dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Mieczysława Biegłańskiego zam. w Starostkach ul. Pię-rostek 4. NIE TRZEBA czekać do pier-wszego. Dzienik Białostocki” płać zaprenumerowa- każdego dnia w miesiącu.